



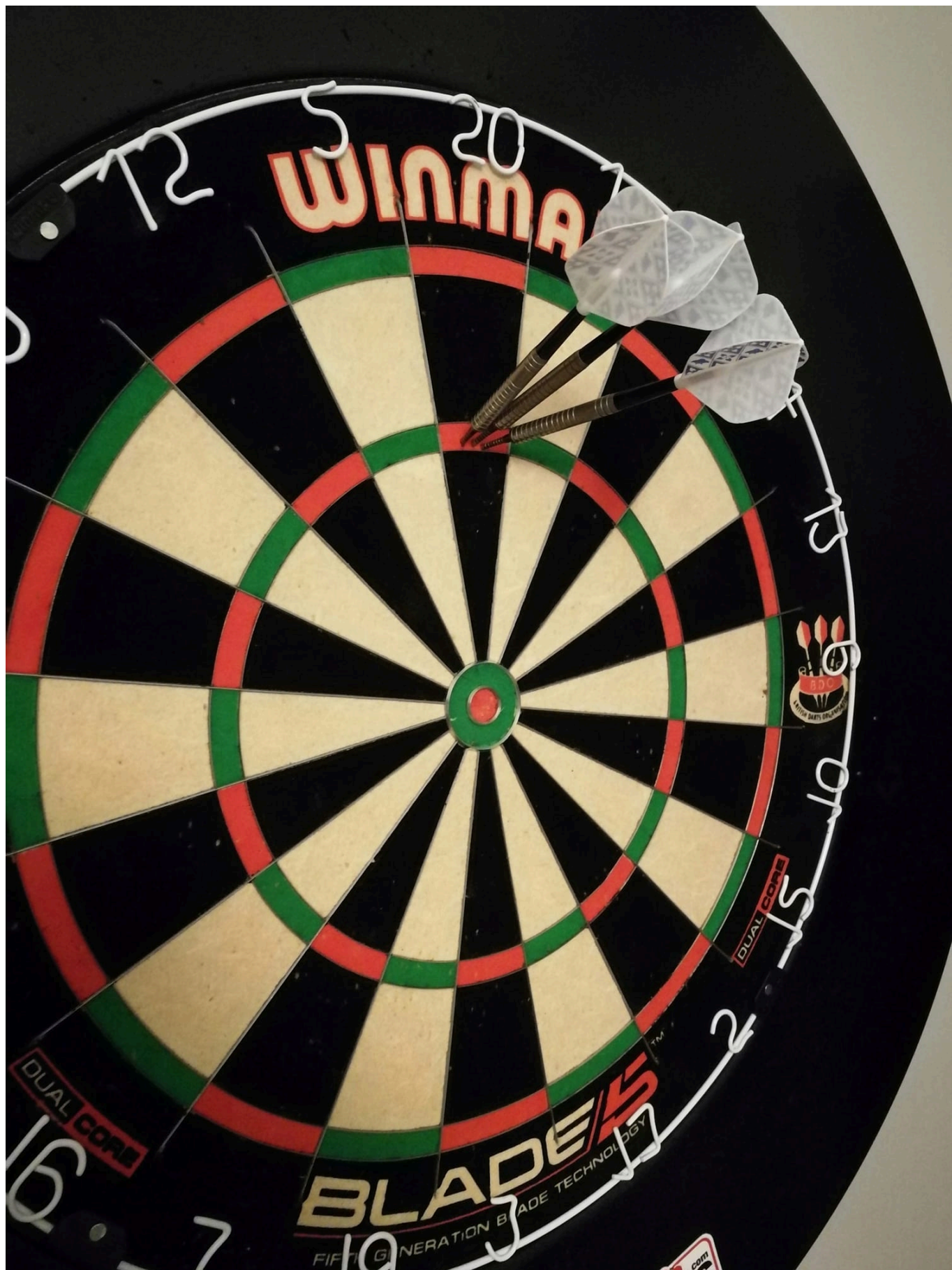
Boom na darta trwa! - mówi Łukasz Waclawski, utytułowany darter z Iławy. Poznajcie go bliżej [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2026.01.26



Zapewne część z Was emocjonowała się niedawnym startem Krzysztofa Ratajskiego w Mistrzostwach Świata w darcie. My także trzymaliśmy kciuki za Polaka. Jednym z ekspertów komentujących w ogólnopolskich mediach znakomitą grę naszego reprezentanta był Łukasz Waclawski - iławianin, który otwarcie mówi o miejscu pochodzenia i bardzo dobrze je wspomina, sam jest uznanym i utytułowanym darterem. Do tego dba o rozwój tej dyscypliny w naszym kraju. Jak nic - jest to postać warta przybliżenia Czytelnikom portalu Info Iława!

Dart to już nie tylko barowa gra przy szklance płynu w kolorze bursztynu (ależ rym!). To już przede wszystkim **profesjonalne zawody** sportowe, które na żywo ogląda po kilka tysięcy osób, a przed telewizorami - dosłownie miliony!



Gra polegająca na trafianiu małymi lotkami w tarczę zawieszoną na ścianie ma też coraz większą publiczność, a także grono grających, w naszym kraju. W ścisłej polskiej czołówce od lat jest **Łukasz Wacławski**. Ale dość tego wstępu, bo wątków o lotkach i darterze pochodzącym z

Jezioraka jest tak wiele, że czas przejść do dania głównego!

Ławianin nastawiony na szukanie rozwiązań



Wigilia Bożego Narodzenia AD 2002 - rodzina Wacławskich w komplecie! Od lewej Łukasz, mama Maria, siostra Agata i tata Grzegorz (fot. arch. rodzinne)

- Urodziłem się w Brodnicy. W pierwszych latach życia mieszkaliśmy z rodzicami w Jabłonowie Pomorskim. Później - jak wiele rodzin w tamtym czasie - przeprowadziliśmy się do Iławy. To właśnie z Iławą najmocniej się identyfikuję, bo tam spędziłem całe dzieciństwo i młodość

- mówi na wstępie **Łukasz Waclawski**.

- Chodziłem do iławskiej „Dwójki”, czyli Szkoły Podstawowej nr 2 w Iławie. Mieszkaliśmy wtedy na osiedlu przy ul. Jana III Sobieskiego, więc do szkoły miałem dosłownie kilka kroków przez skrzyżowanie. Naukę kontynuowałem w naszym Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Sienkiewicza, w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. Ten kierunek ukształtował u mnie sposób myślenia - logiczny, analityczny, nastawiony na szukanie rozwiązań, co z perspektywy czasu bardzo przydało się także w sporcie

Siostra Agata, czyli pierwszy szkoleniowy sukces!



Agata i Łukasz Waclawscy podczas turnieju w Siedlcach, rok 2002 (fot. arch. rodzinne)

Tak to już jest, że jak dana dyscyplina pojawi się konkretnym domu, w danej rodzinie, to często staje się „chorobą zakaźną”. Tak też było u Waclawskich. No bo skoro Łukasz może, to dlaczego jego młodsza siostra ma nie grać?!

- Dzięki mojemu codziennemu rzucaniu do tarczy, dart bardzo szybko stał się u nas w domu czymś naturalnym. Moja siostra Agata, obserwując moje zaangażowanie, regularne treningi i to, jak dużo czasu poświęcam grze, sama zaczęła rzucać. Od początku wychodziło jej to bardzo dobrze. Szybko złapała prawidłową technikę i szybko zaczęła osiągać świetne wyniki. Już w pierwszym roku gry awansowała do reprezentacji Polski i pojechała na Mistrzostwa Europy do Hiszpanii. Dla mnie był to ogromny powód do dumy, ale też coś, co traktuję jako swój pierwszy trenerski sukces. Była to wielka radość dla całej rodziny

- zauważyła z dumą starszy brat.

Dart pomógł odnaleźć się w stolicy



Gra na gitarze - kolejna pasja Łukasza (fot. arch. rodzinne)

Po ukończeniu popularnego „Żeromka” Łukasz wyjechał z Iławy **do Poznania na studia**. Rozpoczął naukę na Akademii Ekonomicznej, na kierunku zarządzanie.

- Był to naturalny moment zmiany - wyjścia w świat, zdobywania nowych doświadczeń i **szukania własnej drogi. Ostatecznie osiadłem w Warszawie - początki mieszkania tu nie były łatwe, ale to właśnie dart pomógł mi w aklimatyzacji - znałem miejsca gdzie w Warszawie się grywa i przede wszystkim ludzi tworzących to środowisko.** Do dziś, jeśli gdzieś wyjeżdżam w Polsce czy za granicę, lubię sprawdzić gdzie w tej lokalizacji grywa się w lotki – zawsze dzięki temu można od pierwszego dnia poczuć się jak u siebie nawet w całkowicie obcym mieście

- zauważa iławianin.

Ten pierwszy raz...



Kto nie ryzykuje (podczas gry w darta), ten nie pije szampana! (fot. arch. rodzinne)

Obecnie dart to bardzo istotny element życia Łukasza Waclawskiego. A kiedy i gdzie po raz pierwszy miał kontakt z tą dyscypliną sportu? W jakich to było okolicznościach i co wówczas pomyślał o tej grze? Czy to była „miłość od pierwszego wejrzenia” czy raczej nie?

- Nie mam stuprocentowej pewności, ale wydaje mi

się, że pierwszą tarczę widziałem już jako kilkuletnie dziecko u znajomych rodziców, z którymi czasem rodzinnie spotykaliśmy się. Pamiętam, że taka tarcza wisiała po prostu na ścianie – wtedy jeszcze nie miało to dla mnie większego znaczenia – wróciło dopiero jako obrazek po latach.

Natomiast pierwszy prawdziwy, świadomy kontakt z darterem miałem u kolegi z podwórka – miałem wtedy 18 lat. Sebastian miał w swoim pokoju elektroniczną tarczę i spotykaliśmy się u niego w gronie znajomych, żeby wspólnie porzucać lotkami. To była czysto koleżeńska zabawa, bez myślenia o poważniejszej rywalizacji sportowej

- wspomina Łukasz.

Łukasz grał więc u Sebastiana, jednak już zbierał fundusze, aby zakupić własną tarczę. A gdzie takie rzeczy się wówczas kupowało w Łławie? Oczywiście, że w słynnym, nieistniejącym już sklepie „**Sportowym**” przy ul. Sobieskiego! Zanim jednak zamówienie przyszło, to Waclawski trenował w domu: **sweter, który mama zrobiła mu na drutach, powiesił na półce z książkami, przyczepił agrafkę i jack od gitary i rzucał w takie cele** przez ładnych kilka tygodni. Taka to była zajawka - książki z podziurkowanymi grzbietami. Rodzice jakoś wybaczili...

Jak przyznaje, gra bardzo szybko go wciągnęła. Połknął bakcyła, bo jak mówi - było i wciąż jest w niej coś wyjątkowego - skupienie na celu, precyzja, rytm rzutu i naturalna rywalizacja z innymi zawodnikami, ale też z samym sobą.

- To w pewnym sensie była „miłość od pierwszego wejrzenia” i fascynacja, która bardzo szybko zaczęła się pogłębiać. Pierwszy turniej zagrałem po około trzech, czterech miesiącach przygotowań, a stało się podczas Dni i Noce Szczytna w 1998. Zająłem tam dziewiąte miejsce, co było dla mnie bardzo pozytywnym zaskoczeniem i dało ogromną motywację do dalszej pracy.

No to wracamy do Hawy

Ta dyscyplina cieszy się sporą popularnością wśród ławian.

Jej zasady są proste. Każdy musi rzucić w tarczę trzema lotkami, w ten sposób zbija się punkty od 501 do 0. Kto najszybciej zdoła to zrobić, jak najmniejszą ilością uderzeń, ten oczywiście wygrywa.

— Wcześniej odbyły się u nas już dwa turnieje ogólnopolskie, na ul. Łubawskiej — mówi **Adam Żuchowski**, właściciel „Kafejka Club”. — Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Przyjechało na nią około 60 uczestników z całej Polski. Tym razem organizowaliśmy turniej barowy, właśnie w kafejce na Lipowym Dworze.

Dlaczego właśnie tam? Ponieważ osiedle Lipowy Dwór jest stosunkowo młode, mieszka tam sporo młodej, która niekiedy nie wie, co zrobić z wolnym czasem. Dlatego powstał po-

■ **Ława. Rzucając lotkami**

AMERICAN DART

Już po raz trzeci w ławskiej kawiarni „Kafejka Club” na Lipowym Dworze, odbył się turniej w rzucaniu lotkami, tzw. American Dart. Zwycięzcami zostali Łukasz Wacławski, Monika Jackowska-Żuchowska i Krzysztof Domeracki.

nad ranem, bo przed drugą. I mimo zmeżenia uczestników, nie można było nie zauważyć ich uśmiechów szczęcia i satysfakcji, że sobie poradzili w tej niełatwej i wymagającej dużej zręczności dyscyplinie.

Nagrody dla zwycięzców były oczywiście bardzo atrakcyjne. Za pierwsze trzy miejsca uczestnicy otrzymali puchary i nagrody pieniężne.

W listopadzie właściciele „Kafejki Club” planują zorganizować turniej o Mi-strzostwo Ławy.

Justyna Głowacka



Wycinek z lokalnej prasy, w której był artykuł o turnieju darta w Iławie (fot. arch. rodzinne)

Łukasz wspomina (a my potwierdzamy), że pierwsze regularne granie turniejowe w Iławie odbywało się w nieistniejącym już klubie „**Swan**” nad Małym Jeziorakiem (następnie lokal ten nosił m.in. nazwę „**Sobiewola**”). Mieścił się on przy ulicy Sobieskiego, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Rezydencja „Stary Spichlerz”.

- To tam rozgrywaliśmy lokalne turnieje i regionalną ligę. Dziś nie ma już nawet tego budynku, ale wtedy był to najważniejszy punkt na darterskiej mapie Iławy. Pamiętam też pierwszy ogólnopolski turniej zorganizowanych w Iławie, w sali IPB przy ul. Lubawskiej. Było to duże wydarzenie, które pokazywało, że dart zaczyna się rozwijać nie tylko lokalnie, ale też Iława chce być obecna w szerszym, ogólnopolskim wymiarze. Myślę, że ktoś kto wracał wtedy z wygranym fotelem przywiązany do dachu samochodu też z sympatią wspomina ten turniej

- mówi półzartem Łukasz, który zauważa, że Iława miała i nadal ma potencjał do rozwoju darta – w regionie działa aktywnie środowisko i pojawiają się kolejne inicjatywy, które ten sport napędzają.

To w końcu bieganie czy dart?!



Bieg Bronisława Malinowskiego w Grudziądzu (fot. archiwum rodzinne)

Nigdy nie wiesz, czy jakaś dyscyplina sportu przypasuje Ci, czy się w niej odnajdziesz itd., dopóki jej nie spróbujesz. Na początku nieważne jest, dokąd ta droga Cię zaprowadzi. Ważne, żeby próbować, a potem wyznaczyć sobie jasny, najlepszy dla nas szlak. Tak też było z Łukaszem.

**- Dart był moją pasją właściwie od samego początku.
Jako młody chłopak szukałem swojej formy
zaistnienia - próbowałem różnych aktywności.
Trenowałem bieganie, grałem na gitarze,
interesowałem się różnymi zajęciami, które pozwalały
mi się rozwijać**

- mówi Łukasz.



"Dyszka" w Golubiu-Dobrzyniu. Na zdjęciu Łukasz z tatą Grzegorzem (fot. archiwum rodzinne)

- Przez długi czas dart bardzo mocno rywalizował u mnie z bieganiem. Bywały okresy, gdy całkowicie poświęcałem się bieganiu, a dart schodził na dalszy plan. Potem przychodziły momenty powrotu do lotek. **Doświadczenie zdobyte w trenowaniu lekkiej atletyki bardzo przydaje mi się do dziś. Do teraz pamiętam rozmowy z trenerem Pawłem Hofmanem, który oprócz oczywistego przekazywania zadań tłumaczył nam m.in. na czym polega planowanie treningu i organizowanie treningowych cykli.** Do dziś opieram się na tych zasadach, tłumacząc je na darterski język. **Z czasem to dart zaczął wybijać się u mnie jako główna dyscyplina,** choć ta rywalizacja między pasjami trwała naprawdę długo.

Nawet najlepsi znają tę gorycz



Sebastian Steyer / Łukasz Waclawski - jeden z czołowych debli w Polsce (pochodzący z Kędzierzyna-Koźła Sebastian jest także chrzestnym najmłodszej córki Łukasza - Heleny)

Darterskie treningi najczęściej odbywają się w domu – tak było również w przypadku Łukasza. Do tego dochodziły spotkania w gronie kolegów, turnieje, liga, wspólne granie w klubach. Z biegiem lat pojawiały się zarówno sukcesy, jak i frustracje.

- Bywały momenty, kiedy robiłem przerwy od darta, bo wyniki nie zawsze przychodziły łatwo. To jest zresztą bardzo charakterystyczne dla tej dyscypliny – **nawet bardzo dobrzy zawodnicy doskonale znają gorycz przegranej i jest to element, który trzeba dobrze opanować i ułożyć sobie w głowie**

Paradoksalnie największy postęp ławianin zrobił wówczas, gdy na pasję zaczął mieć mniej czasu.

- **Gdy pojawiła się rodzina, musiałem trenować krócej, ale dzięki temu zacząłem to robić znacznie bardziej świadomie.** Zamiast ilości pojawiła się jakość treningu i to przyniosło bardzo dobre efekty. **Dziś żona Magda i trójka dzieci, mających odpowiednio 5 (Helena), 8 (Tadeusz) i 11 lat (Marianna), dzielnie wspierają mnie i dopingują. Również rodzice - tak jak na samym początku - obserwują i kibicują, jak tylko jest okazja**

Niezwykły klimat darta i samych turniejów - to trzeba przeżyć!



✖ Zdjęcie z hali "Torwar" w trakcie meczu Łukasza Wacławskiego podczas World Series of Darts (Fot. Simon O'Connor / PDC)

Być może przy pierwszym, telewizyjnym kontakcie z zawodami darta podczas transmisji zaskoczył Was obraz **pełnych trybun**, kibiców wypełniających hale. No i te stroje – przebrania używane przez kibiców darta to temat na zupełnie oddzielny artykuł.

- Dart ma w sobie coś magicznego i bardzo naturalnie przyciąga uwagę. Wystarczy raz obejrzeć turniej w TV i zobaczyć, **jak kolorowo jest na trybunach, jak duże jest zaangażowanie kibiców i jak bardzo zawodnicy starają się dać najlepsze sportowe widowisko**

- przybliży ten klimat zawodnik z Ławy.

Wciąż jednak, w opinii niektórych postronnych osób, dart uchodzi za **grę stałych klientów barów/pubów**, dla panów z brzuszkiem trzymających w drugiej dłoni piwo.

- Dart faktycznie ma swoje korzenie w pubach i przez wiele lat był kojarzony głównie z grą przy piwie - szczególnie w Wielkiej Brytanii, skąd gra pochodzi.

Od zawsze była to jedna z ulubionych form spędzania czasu po pracy - spotkanie ze znajomymi, rozmowa, rywalizacja i dobra zabawa. I ten element do dziś w darcie pozostał, bo wciąż jest to świetna, towarzyska gra, która łączy ludzi.

Natomiast obecnie dart to już **zupełnie inna skala**

- ocenia Łukasz.

- To obecnie przede wszystkim **w pełni profesjonalna dyscyplina**, rozgrywana na scenach na całym świecie, z **wielomilionową publicznością przed TV i z bardzo poważnymi nagrodami finansowymi**. Na przykład - mistrz świata w tym roku inkasował **milion funtów**. **Zawodnicy trenują regularnie, pracują nad techniką, koncentracją i przygotowaniem mentalnym**

Dart niczym konkurs rzutów karnych!

Łukasz zauważa, że jednym z dużych i głównych atutów darta jest to, że **nie trzeba być klasycznym atletą**, żeby uprawiać ten sport. To dlatego przed tarczą spotkać można osoby o różnych sylwetkach, również tych odbiegających od klasycznego sportowego wzorca. Dzięki temu gra w lotki jest bardziej dostępna i różnorodna. To jednak nie oznacza, że jest mniej wymagająca - wręcz przeciwnie. Na najwyższym poziomie to **sport ekstremalnie precyzyjny** i bardzo obciążający psychicznie.

- Można więc powiedzieć, że **dart ma dziś dwa oblicza: z jednej strony nadal jest fajną, pubową grą, którą można zagrać przy piwie ze znajomymi, a z drugiej - profesjonalnym sportem na światowym poziomie**. Te **dwa światy** nie wykluczają się, tylko wzajemnie się uzupełniają. Ale to właśnie ten profesjonalny, medialny obraz darta napędza jego rozwój i popularność na całym świecie

Co ciekawe, darter z Ławy porównuje zawody ze swojej dyscypliny sportu z ... **piłką nożną**. A konkretnie – z konkursem „jedenastek”.

- Pod względem sportowych emocji, mecz darta przypomina mi trochę konkurs rzutów karnych – w każdym podejściu wszystko może się rozstrzygnąć. Często decyduje dosłownie ostatnia lotka, co generuje ogromne emocje. To także dyscyplina, której każdy może spróbować sam, dlatego **widz łatwo wyobraża sobie siebie na miejscu zawodnika. Wystarczy dodać, że **ćwierćfinałowy pojedynek Krzysztofa Ratajskiego z „cudownym dzieckiem” darta Lukiem Littlerem z zakończonych niedawno Mistrzostwach Świata, miał u nas milionową widownię**.**

Na świecie to już norma – wypełnione wielotysięczne hale i miliony przed telewizorami. **W Wielkiej Brytanii większą oglądalność od darta ma tylko piłkarska Premier League**. Boom na lotki trwa i coraz więcej osób wciąga się w tę grę.

Dart uczy szybkiego liczenia i logicznego myślenia



Lukasz ze swoimi wiernymi kibicami - na ręku syn Tadeusz, a najstarsza córka - Marianna, stoi obok (fot. arch. rodzinne)

W darcie kluczowa jest **stabilna postawa** na linii oraz **płynny, gładki ruch** ręki prowadzący lotkę do tarczy - na tej bazie można wytrenować odpowiednią celność. Najtrudniejsze dla wielu amatorów darta czeka na koniec danej partii - wówczas trzeba trafić np. w pole oznaczające podwójną wartość danej cyfry/liczby (pierwszy, wąski krąg od zewnętrznej strony tarczy).

- Na początku szybkie liczenie jest sporym wyzwaniem - zawodnicy często zatrzymują się, by w głowie przeliczyć, co im zostało do końca. Z czasem jednak pewne wzory i skróty wchodzą automatycznie i wiadomo od razu, co rzucać. To świetny argument dla rodziców, by zainteresować dzieci matematyką w praktyczny sposób. Dart uczy szybkiego liczenia, logicznego myślenia i utrzymywania rytmu gry - a każdy, kto chce się rozwijać sportowo, musi ten element

opanować

- zauważa Łukasz.

A czy darter z Ławy ma jakąś ulubioną lub najbardziej nielubianą podwójną?

- Tak naprawdę **każda podwójna powinna być tak samo „dobra”, bo trzeba umieć skończyć grę z każdej pozycji.** Wybieranie ulubionych doubli bywa zdradliwe – od razu tworzy się w głowie przekonanie, że te inne pola są trudniejsze. Najlepiej ustawiać się na takie zakończenia, które w razie chybienia dają kolejną logiczną szansę, np. **32 - podwójna szesnastka, potem ósemka, czwórka** itd. **Ja najczęściej gram na podwójną dwudziestkę lub szesnastkę.**

Plany na przyszłość



Hawianin prowadzi juniorską drużynę z Polski, która startuje w Mistrzostwach Świata odbywających się na Gibraltarze (fot. arch. Łukasza Wacławskiego)

Z biegiem lat Łukasz, jak sam przyznaje, zauważył dużą zmianę w swoim podejściu do gry. Z młodzieńczej pogoni za wynikami dart stał się dla niego drogą osobistego rozwoju.

- Kiedyś: typowe nastawienie na wygrywanie i idąca za tym frustracja - dziś: większy spokój i satysfakcja z codziennej pracy nad sobą. To paradoksalnie przynosi mi też lepsze wyniki. Każdy trening i każdy turniej są okazją do refleksji i szukania kolejnego szczebelka, by iść w górę – to może się dzieć niezależnie od uzyskanego rezultatu. **Studiowanie techniki, psychologii, pracy ze stresem, konsekwencja w przygotowaniach** – to wszystko przekłada się także na codzienne życie.

Celem Łukasza jest grać jak najdłużej i cały czas się rozwijać. Dart daje możliwość osiągnięcia

wysokiej formy w różnym wieku, jeśli podejdziesz się do niego świadomie.

- Mimo wielu lat gry wciąż widzę potencjał do dalszego rozwoju i to mnie najbardziej inspiruje. Chciałbym, żeby ta radość z gry i codziennej pracy przy lotkach została ze mną jak najdłużej.

W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że **im więcej osób wokół mnie gra lepiej, tym ja sam również szybciej się rozwijam.** Z tego powodu zacząłem dzielić się swoimi metodami, podejściami i tym, czego dowiadywałem się na temat rozwoju umiejętności sportowych - zarówno technicznych, jak i mentalnych. **Cały czas poszerzam swoją wiedzę** w tym zakresie i przekazuję dalej, by jak najwięcej osób mogło znaleźć swoją drogę i frajdę z własnego rozwoju.

Dziś prowadzę także akademię darta dla dzieci i młodzieży w MOSiR-ze w Ząbkach. To świetny czas spędzany przy tym, co wszyscy lubimy. Cieszę się obserwując jak grupa młodych adeptów się rozwija i z jaką energią podchodzi do tematu

- mówi na koniec Łukasz, którego szkoleniowym sukcesem już dawno nie jest tylko postawa i osiągnięcia jego siostry, Agaty. Otóż z powodzeniem prowadzi on także od paru lat drużynę juniorów z Polski podczas **Mistrzostw Świata Juniorów** (Junior Darts Corporation) - mistrzostwa odbywają się na Gibraltarze. A poniżej lista indywidualnych osiągnięć ławianina.

SUKCESY ŁUKASZA WACŁAWSKIEGO W DARCIE

- zdobyte dwa tytuły międzynarodowe World Darts Federation - Ukraine Open i Kyiv Masters
- drużynowe Mistrzostwo Europy w darcie elektronicznym zdobyte w Słowenii (w składzie m.in. z Krzysztofem Ratajskim, Sebastianem Steyerem i Sebastianem Białeckim)
- deblowe Mistrzostwo Polski w darcie klasycznym oraz elektronicznym (w parze z Sebastianem Steyerem),
- drużynowe Mistrzostwo Polski,
- zwycięstwo w finale ogólnopolskiej Superligi (2017 - pierwszy poważny sukces na rodzimej scenie)

- kilkukrotne zwycięstwa w Grand Prix Polski oraz wielokrotne triumfy w ogólnopolskich turniejach,
- 2023 - udział w World Series of Darts (Professional Darts Corporation) w Warszawie, gdzie zagrał na Torwarze z Gerwynem Price'em przed pięciotysięczną publicznością,
- udział w MODUS Super Series - indywidualnie i w deblowym turnieju narodowym,

Jest tego trochę. A zapewne będzie jeszcze więcej...

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/80686-boom-na-darta-trwa-mowi-lukasz-waclawski-utytulowany-darter-z-ilawy-po-znajcie-go-blizej-zdjecia>